

Miejsca, na które spadały namalowane bomby

Na ustach jest uśmiech, ale w oczach tylko pustka i bezgraniczny smutek – mówi nauczycielka z Lublina

STRONY 2-3



Wysoka cena taniego mięsa

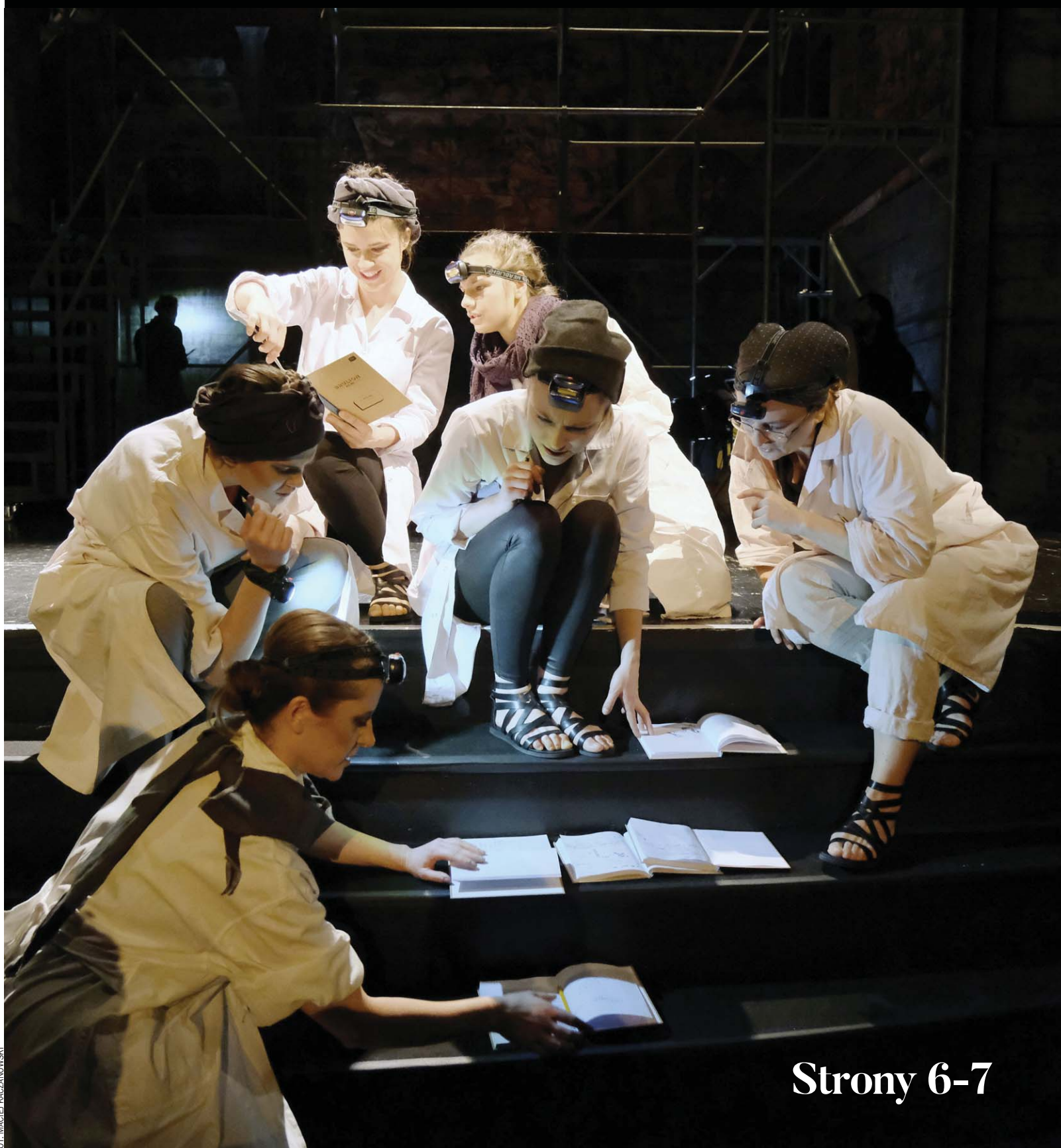
Dużi gracze, potężne fuzje i poważna polityka w tle – tak dziś wygląda rynek żywności

STRONA 4



Kierować wyobraźnię w stronę nadziei

Wywiad z Jarosławem Gajewskim, reżyserem spektaklu „Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”
Mikołaja z Wilkowiecka



Strony 6-7

PIĄTEK

8

KWIETNIA 2022
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. MARIE KACZALNOVSKI

Na rysunkach jest tylko cz... na które spadały n...

Najbardziej przeraża mnie to, że ta zmiana dokonała się zaledwie w ciągu 2-3 dni. Kiedy do nas przyszedł, był „normalnym” dzieckiem, nawiązał kontakt z nami i z kolegami z klasy. Angażował się w różne aktywności. Był bardzo zainteresowany lekcjami. A potem wszystko się zmieniło. Teraz, gdy go pytam, czy dobrze, odpowiada tylko „tak”. W zasadzie nic więcej nie

Agnieszka Kasperska

Do szkół i przedszkoli w całym regionie przyjmowanych jest coraz więcej dzieci uchodźców z Ukrainy.

Część z nich zostaje zapisanych do tzw. oddziałów przygotowawczych. Inne trafiają do istniejących już klas. Okazuje się, że wielu z nich ma objawy traumy. Dlatego Szkoła Podstawowa nr 10 w Lublinie wspólnie z WSEI zorganizowała trening dla nauczycieli z zakresu pomagania najmłodszym uchodźcom w stresie i traumie.

W spotkaniu wzięli udział eksperci z narodowych agencji USA, University of Maryland oraz University of Washington, którzy od lat zajmują się strauumatyzowanymi uczniami.

– Nauczyciele są jednym z najważniejszych elementów systemu, który pomoże małym uchodźcom dojść do zdrowia

– uważają eksperci.

Dlaczego? Bo jednym z głównych sposobów na dojście do siebie po traumatycznych przeżyciach jest powrót do rutyny. A w przypadku dzieci i młodzieży jest nią właśnie codzienne chodzenie do szkoły.

Nie wszyscy tak mają

Trauma pojawia się, gdy bierzemy udział w wydarzeniach, które zagrażają życiu lub zdrowiu; gdy jesteśmy świadkiem dramatycznych wydarzeń ale też gdy wierzymy, że nasze życie może być zagrożone. Nie każdy jednak musi zareagować na sytuację stresową.

– Niektórzy mają predyspozycję do tego, że stresu nie odczuwają. Są lekko nastawieni do życia i mają lepsze zdolności adaptacyjne – podkreślają fachowcy. – Ale nie wszyscy tak mają. Zdecydowana większość stres odczuwa. Bardzo trudno jest go jednak rozpoznać, bo jego symptomów jest wiele. Pociągające jest tylko to, że większość osób, które je doświadczają i wróci do odporności psychicznej, którą miała przed katastrofą.

Każdy reaguje inaczej

Typowych urazów stresu wymienić można co najmniej kilkadziesiąt. W dodatku są bardzo różne. Każde dziecko może reagować inaczej.

Fizycznie objawiać mogą się zaspaniem, mdłościami, bólami głowy lub brzucha, zmianą apetytu lub nadpo-



budliwości. To zwykle jako pierwsi zauważają rodzice lub opiekunowie, którzy mieszkają z dzieckiem.

Nauczyciele prawdopodobnie zwrócą uwagę na mechanizmy poznawcze m.in. problemy z zapamiętywaniem i koncentracją, nadmierną czujność, niezdolności do zaufania, czy regres zdobytych już umiejętności. Łatwo je jednak zbagatelizować, gdy uczeń nie prowadzi się dłużej, bo np. właśnie uciekł z regionu objętego działaniami wojennymi i dołączył do klasy. Nie pomoże też obserwacja objawów behawioralnych, bo są one niezwykle szerokie. Zaliczyć można do nich: wycofanie, płacz, apatię, podejmowanie zachowań ryzykownych, ale też wybuchy gniewu, napady złości, ciągłe zadawanie tych samych pytań dotyczących przyszłości lub niepokój.

Szkoła Podstawowa nr 10 w Lublinie wspólnie z WSEI zorganizowała trening dla nauczycieli z zakresu pomagania najmłodszym uchodźcom w stresie i traumie. W spotkaniu wzięli udział eksperci z narodowych agencji USA, University of Maryland oraz University of Washington, którzy od lat zajmują się strauumatyzowanymi uczniami

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

O dzieciach, które mają ten ostatni mówi się często, że nie mogą usiedzieć spokojnie.

Nauczyciele widzą

– Jako nauczyciele mamy dwie bariery. Po pierwsze język, nie każdy zna go dobrze, nie każdy zna go w ogóle. Drugą jest czas. Nie możemy poświęcić go na tyle dużo żebyśmy mogli wynio-

sować o wielu rzeczach. Możemy zaobserwować niewiele objawów. Może tylko zaspianie i wycofanie – uważa jedna z lubelskich nauczycielek.

– Codziennie mam jedną lekcję w klasie, w której jest dwóch chłopców z Ukrainy. Od razu zaobserwowałam u nich niepokojące objawy – mówi inna nauczycielka. – Jeden z chłopców jest bardzo wycofany. Drugi: bardzo nadpobudliwy. Moim zdaniem, niestety, obaj tylko na inny sposób odreagowują to co się wydarzyło w ich życiu.

– Ja mam w swojej szkole przypadek „klasyczny”. Jest lekcja, w której bierze udział dwóch uczniów z Ukrainy.

Obaj słysząc głos helikoptera lecącego nad szkołą chowają się pod ławkę.

Nauczycielka musi ich uspokajać i wyciągać stamtąd

– opowiada nauczyciel z innej placówki.

A ekspertka dodaje, że rzeczywiście takie zachowania można w tej sytuacji uznać za typowe. Wyzwolić mogą je nie tylko przelatujące samoloty, ale na przykład głośnie stukanie do drzwi, czy nagłe wyłączenie światła.

Dotrze dopiero jesienią

Ekspertki podkreślają przy tym, że poradzenie sobie ze stresem wcale nie będzie nagle łatwiejsze. Co więcej, w kolejnych miesiącach może on wciąż narastać.

Na podstawie danych otrzymanych po różnych katastrofach na całym świecie ustalili oni, że bezpośrednio po traumatycznych wydarzeniach mamy do czynienia z fazą bohaterstwa. Ludzie zachwytują się tym, że dali radę. Później następuje jednak faza rozczarowania.

– Pojawia się ona zwykle po 6-9 miesiącach, kiedy do ludzi dociera, co ta katastrofa oznacza – mówią. – W przypadku uczniów-uchodźców ten czas nadejdzie jesienią, kiedy będą zaczynać nowy rok szkolny. Będzie więc trudno zwłaszcza, że to i tak nieszczęśliwy czas, bo są też kłopoty ze światłem słonecznym i nastroje depresyjne.

Nie wyrażają wprost zdania

Dlatego przed nauczycielami, ale też wszystkimi osobami, które mają kontakt z uchodźcami z Ukrainy ogromne wyzwanie.

Konieczne jest podejmowanie oddziaływań w różnych strefach. Zespół wsparcia zdrowia musi przygotować dzieci do przejścia przez fazę rozczarowania do fazy zdrowia. Wykorzystywać można narzędzia, do użycia których nie jest potrzebne specjalistyczne wykształcenie medyczne.

Konieczne jest słuchanie i uczenie się obserwacji, bo wiele dzieci nie powie, że dzieje się coś złego, ale pokażą to swoim zachowaniem. Bo osoby w traumie mogą nie wyrażać wprost swojego smutku lub strachu. Czasami wynika to z ich przeświadczeniem, że rodzice mogą sobie nie poradzić z kolejnym problemem, takim jak smutek ich dziecka.

Czasami wynika to z ich przeświadczenia, że wszyscy już wiedzą, co myślą i czują, więc nie muszą tego mówić. Sygnałem alarmowym może być sytuacja, gdy dziecko mówi, że wszystko jest w porządku, ale wydaje się być smutne, złe lub zdezorientowane. Ale może to być też częste i szybkie zmienianie tematów, gdy rozmowa zboczy na temat trudnej przeszłości.

Potrzebna jest nadzieja

Ekspertki Health Support Team podkreślają, że dzieci i młodzież po stracie lub traumie aby wyzdrowieć musi odzyskać:

- * zaufanie do innych
- * poczucie bezpieczeństwa i stabilności

zerń i dziury w miejscach, amalowane bomby

kiem. Po polsku nie umie pisać, ale całkiem nieźle się komunikuje, bo przez szereg lat odwiedzał tatę pracującego u nas. Szybko wszystko się zmieniło. Na ustach jest uśmiech, ale w oczach tylko pustka i bezgraniczny smutek. Kiedy pytamy, czy wszystko jest można od niego usłyszeć – mówi nauczycielka z Lublina



* poczucie kontroli i własnej skuteczności
* nadziei

Zaufania nie odbudowuje się łatwo. Żeby je zyskać, zawsze musimy mówić prawdę, chociaż nie jest to nigdy proste. Dorośli padają pokusie, by nie mówić wszystkiego lub minimalizować to co dziecko czuje. Bardzo często robimy to nieświadomie. Łatwo jest powiedzieć: „Jestem pewny, że zobaczysz wkrótce swojego ojca”. Zamiast tego należy jednak pokazywać, że rozumiemy drugą osobę mówiąc: „To musi być dla ciebie strasznie ciężkie nie widzieć taty przez tak długi”.

Zwykle słowa, ale świadczące, że rozumiemy czyjś ból. Ponieważ poważne rozmowy są dla nas bardzo często trudne, chowamy się za półprawdy, czy małe kłamstwa. To błąd, bo dzieci zawsze wiedzą, kiedy mówi im się nieprawdę. One muszą dostać odpowiedzi, które odpowiadają ich stopniowi rozwoju i budują poczucie bezpieczeństwa w życiu. Ważne też, by zapewnić dzieci, że to co się wydarzyło nie jest ich winą.

Bezpieczeństwo odzyskać pomoże rutyna związana np. z chodzeniem do szkoły oraz połączenie dzieci z rodziną i środowiskiem, w którym przebywają.

Konieczne jest, by dojrzały swoje mocne strony i odzyskały wiarę w kontrolę nad swoim życiem i przyszłością. Ludzie muszą wiedzieć, że

ich życie ma sens i znaczenie. Potrzebne jest zatem wzmocnienie poczucia celu. Dlatego warto też mądrze motywować. Ale nie szukać dalekich celów, ale podpowiadać proste rozwiązania, które zmotywują do wstania z łóżka i przeżycia kolejnego dnia. Dla kogoś może to być zwykła myśl, że trzeba nakarmić kota dla innego praca lub nauka. Nie mówmy o odległych planach, ale zachęcajmy do myślenia, o tym co się zdarzy w ciągu kilku najbliższych dni. Ważne żeby odróżniać budowanie nadziei i motywacji od nieuzasadnionego optymizmu, że „na pewno wszystko będzie dobrze”. Zamiast tego budujemy przekonanie, że rzeczy mogą się zmienić ku lepszemu.

Pomoc specjalisty

Ale są też sytuacje, w których nie można działać samemu tylko należy zwrócić się o pomoc do specjalistów.

– Istnieje takie przekonanie, że nie należy pytać kogoś,

Przełom lutego i marca, punkt recepcyjny w „starym” Gminnym Ośrodku Kultury w Dołhobyczowie i kącik zabaw dla najmłodszych uchodźców

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

czy zamierza popełniać samobójstwo, bo można takie rozwiązanie zasugerować lub zwiększyć prawdopodobieństwo, że będzie tak chciał rozwiązać swoje problemy. To nie jest prawda – podkreślali na spotkaniu z nauczycielami specjaliści. Dodają, że skala samobójstw wśród dzieci i młodzieży zarówno w Polsce, jak i w USA stale rośnie. Ten problem może się też pojawić wśród uchodźców, którzy są grupą wyjątkowo traumatyzowaną. – Czasami musimy o to pytać, by stwierdzić ryzyko i móc jak najszybciej przedsięwziąć praktyczne

kroki, które zapewnią bezpieczeństwo.

Jak o tym rozmawiać? „Wiele osób, które straciło na wojnie swoich bliskich myśli o samobójstwie. Zastanawiało się nad tym?”. Jeśli odpowiedź jest pozytywna nie starajmy się sami próbować rozwiązać problemu. Takiej osoby nie można zostawiać samej i jak najszybciej zapewnić pomoc specjalisty.

Każdy reaguje inaczej

– Każdy chyba przeżywa to wszystko po swojemu.

Ja wyjechałam z dziećmi przed tym, jak zaczęły się dla nich najgorsze rzeczy. Moje dzieci widziały „tylko” samoloty, słyszały bombardowanie i widziały dymy unoszące się nad lotniskami.

Nie zostaliśmy ranni. Nie zginął nikt z naszych najbliższych. Mimo to średni syn, nastolatek jest w bardzo złym stanie – przyznaje pani Olena, która mieszka w tej chwili na terenie powiatu lubelskiego. – Cieszę się, że przyjęto go do niewielkiej szkoły, bo nauczyciele mają dla niego dużo czasu i dużo cierpliwości. Naprawdę bardzo go wspierają. Możemy korzystać też ze zdalnej, ale bardzo częstej pomocy psychologa-Ukraińca. Dzięki temu mam nadzieję, że jego problem uda się rozwiązać.

Olena przytacza przykłady jej znajomych, którzy są już bezpieczni w Polsce i w innych krajach Europy.

– Syn koleżanki prze-trwał z mamą w schronie. Jego dziadkowie, z którymi byli bardzo związani, bo razem mieszkali zginęli jednak w bombardowaniu. Zginęła też jego koleżanka z klasy. Chłopiec podobno w sposób, jak na te okoliczności, normalny, przeżywa żalobę. Otoczony miłością i w nowym domu i w szkole radzi sobie z tym problemem – opowiada. – Ale już inny chłopiec trafił do szpitala, bo najpierw przestał się odzywać, a potem zaczął sobie zadawać ból. Prawdopodobnie to reakcja na to, że na wojnie zginęły jego dwa ukochane psy. Każdy człowiek jest inny. Każde dziecko jest inne. My, dorośli też różnie to zносimy dlatego tak bardzo ważne jest dla nas że możemy liczyć na

wsparcie waszych lekarzy, nauczycieli i psychologów. Bez pomocy byśmy sobie pewnie nie poradzili.

Rysunki

Maria jest mamą kilkuletnich bliźniaków.

– Wydawało mi się, że wszystko jest z nimi dobrze. Jadły normalnie, spały. Chodzą do polskiego przedszkola. Ładnie bawią się z kolegami w grupie. Oglądają bajki. Cieszą się z wiosny i z zakupów, bo u was w sklepach są takie słodycze, których u nas nigdy nie było więc chętnie testują te nowości – opowiada kobieta. – Okazało się jednak, że obaj potrzebują pilnej opieki.

Żeby zobaczyć problem, wystarczy prześledzić obrazki malowane przez chłopców.

Gdy przyjechali do Polski były to zwykle kolorowe malowanki. Potem pojawiało się w nich coraz więcej czarnych elementów. Teraz jest już tylko czerń. Ziemia, samoloty, ruiny i podziurawiony papier w miejscach, na które spadły namalowane bomby.

Niczym się nie różnimy

Mając w klasie lub grupie dziecko traumatyzowane wojną w Ukrainie, pracować trzeba także z jego kolegami i kolegami z Polski.

– Jedną z bardzo ważnych rzeczy, przyjmując do klasy takiego ucznia jest stworzenie otaczającego go współczucia, porozumienia i akceptacji jego doświadczeń – podkreślają eksperci. – Żeby tego dokonać, trzeba pomóc polskim uczniom zrozumieć dlaczego ukraińskie dzieci tak się zachowują. Można o tym powiedzieć na różne sposoby, tak by komunikat był zrozumiały także dla najmłodszym.

Z najmłodszymi można rozmawiać posługując się przykładami. Poprosić, by wyobrazili sobie, że są ściągnięci przez tygrysa. Spytać, jakby się wtedy czuli. Zasugerować, że w takiej sytuacji ktoś może przestać dobrze się uczyć, czy sprawnie komunikować.

Starszym można już wytłumaczyć, że w sytuacji zagrożenia nasz układ limbiczny zaczyna funkcjonować bardziej aktywnie. W efekcie ktoś może pokładać się na ławce, a ktoś inny szaleć po klasie. Wytłumaczyć, że tak zresztą nie tylko zachowujemy się po traumie, ale bardzo często po każdej sytuacji stresującej.

Przecież bez względu na miejsce urodzenia niczym się od siebie nie różnimy.

Wysoka cena taniego mięsa

Duzi gracze, potężne fuzje i poważna polityka w tle – tak dziś wygląda rynek żywności

Agnieszka Mazur

Puste pastwiska, kury w nielicznych gospodarstwach, pojedyncze świny dobrze schowane przed czujnym okiem inspekcji weterynaryjnej. Na pierwszy rzut oka polska wieś jakby z hodowli zwierząt rezygnowała. Ale to nieprawda: jesteśmy w tej branży niekwestionowanym liderem. Nikt w Unii Europejskiej nie produkuje więcej kurczaków niż Polska. W produkcji wieprzowiny i wołowiny też idzie nam coraz lepiej. Wśród krajów UE zajmujemy odpowiednio 4. i 7. miejsce.

Kura z Polski

Gdy przez ostatnie dwie dekady obserwowaliśmy wydłużające się wsie, znikające z łąk krowy a z podwórek kury, produkcja mięsa w naszym kraju rosła. – Polska szybko i łatwo otworzyła się na wielkopowierzchniowe hodowle przemysłowe. Kolejne rządy głośno opowiadają o wspieraniu gospodarstw rodzinnych, ale w rzeczywistości pozwalają na rozwój ogromnych ferm mięsa czy jajek, które z rolnictwem nie mają nic wspólnego. To są fabryki – mówi prof. Zbigniew Karaczun z SGGW, ekspert Koalicji Klimatycznej. – W ciągu ostatnich 5 lat o 281 proc. wzrosła liczba decyzji administracyjnych umożliwiających budowę instalacji do intensywnego chowu zwierząt. Przeciwno takim inwestycjom protestują mieszkańcy już pięciuset polskich gmin. Bo życie w takim sąsiedztwie z czasem staje się niemożliwe do zniesienia. Plagi owadów, odór, hałas, zanieczyszczenie wody, zagrożenia bakteryjne i wirusowe – wylicza Justyna Zwolińska, prawniczka związana z Koalicją Żywa Ziemia.

Soja z Brazylii dla świni z Chin

Kilogram kurczaka czy wieprzowiny tańszy niż kilogram truskawek czy czereśni? Kilkanaście lat temu było to w Polsce nie do myślenia. Dziś to codzienność. Jak to w ogóle możliwe?

– Zamknęliśmy zwierzęta w budynkach, a rośliny uprawiamy w monokulturach na drugim końcu świata. To chory paradygmat, w którym tkwimy od ponad pół wieku – mówi Zwolińska, która zwraca uwagę m.in. na absurdalnie długie łańcuchy dostaw.

Zwierzęta w hodowlach europejskich czy chińskich karmione są paszą uprawianą na innym kontynencie np. w Brazylii. Ich liczba rośnie (szacuje się, że w ciągu 10-15 lat liczba zwierząt gospodarskich się podwoi), rosną więc potrzeby.

– Pola soi Brazylii mają nawet 250 tys. ha. Pod takie monokultury masowo wycinane są lasy. A uprawy zasilane są ogromną ilością pestycydów i nawozów sztucznych – tłumaczy prof. Karaczun.

Gdy do Azji i Europy płynie soja z brazylijskich pól, w drugą stronę transporto-

wane są wyprodukowane w UE pestycydy. Najpopularniejszy jest glifosat (np. Roundup) masowo stosowany jako środek na chwasty (soja i kukurydza GMO są na niego odporne). W Ameryce Południowej w powszechnym użyciu jest też zakazany w ponad 50 krajach wysokotoksyczny parakwat, a niemiecki koncern Bayer AG sprzedaje tam też insektycydy, których w UE stosować nie wolno ze względu na wysoką toksyczność dla pszczół.

Na śniadanie antybiotyki

Wielkie fermy, niezależnie od tego czy działają w Azji, USA czy Unii Europejskiej, funkcjonują jak fabryki. Nie liczy się tzw. dobrostan zwierząt, liczy się rachunek ekonomiczny – jak największy zysk jak najniższym kosztem.

Im mięso tańsze, tym gorsze warunki hodowli – warto o tym pamiętać robiąc zakupy.

– Większość nigdy nie widzi światła dziennego, nie oddycha świeżym powietrzem. Rutynowo prosiętom obcina się ogony, a ptakom dzioby. Fermy chowu intensywnego to zatrważające zjawisko – mówi Justyna Zwolińska.

– Zwierzęta są sztuczne karmione, wręcz pędzone. Świnie są ubijane już po 100 dniach, bo wyliczono, że to najbardziej ekonomiczny moment – dodaje prof. Karaczun.

Ścisnięte na tzw. gołych rusztach, karmione śrutą sojową i rutynowo przez całe życie faszzerowane antybiotykami. Pod tym względem Polska równieź przoduje – w zużyciu antybiotyków w hodowli zwierząt prześcignęliśmy wszystkie kraje UE.

Antybiotyki są tanie i łatwo dostępne. Co ciekawe, od 2007 r. nie pojawiła się na rynku żadna nowa klasa antybiotyków, a wielu tym stosowanych od lat wygasła ochrona patentowa (co skutkuje obniżeniem ich ceny). Obecnie aż 73 proc. sprzedawanych na świecie antybiotyków nie stosuje się w leczeniu ludzi, ale w hodowli zwierząt. Mimo, że w UE ich stosowanie w celu poprawy wydajności (zwierzęta szybciej przybierają na wadze) jest zakazane.

Justyna Zwolińska: Zwierzęta dostają ich ogromne ilości. Antybiotyki przechodzą do wody, pozostają też w mięsie.

Efekty? 33 000 zgonów w UE rocznie z powodu antybiotykooporności u ludzi.

ATLAS MIĘSA

Fakty i dane na temat zwierząt, które zjadamy

2022



HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA

INSTYTUT
NA RZECZ
EKOROZWOJU

Z nietoperza na świnię, ze świni na człowieka

Pandemia COVID 19 pokazała jak katastrofalne skutki mogą mieć choroby odzwierzęce. Prawie 75 proc. z nich przypisuje się dzikim zwierzętom. Zarazić się nimi można np. przez zjedzenie ich mięsa, ale nie tylko. Czasem wystarczy zniszczyć ich siedliska.

W 1998 r. w Malezji wybuchła choroba Nipah. Rok wcześniej sąsiednia Indonezja w wyniku masowego wycinania i wypalania straciła 5 mln ha lasów. Swoje dołożyła też susza. Z powodu ogromnych ilości dymu w malezyjskich lasach nie zakwitło wiele kwiatów, co skutkowało brakiem owoców. Owocozerne nietoperze tzw. latające lisy w poszukiwaniu jedzenia udały się na plantacje mango.

Wirus obecny w ślinie i moczu nietoperzy szybko przeniósł się na karmione mango świnię. A świnię zarażyli ludzie. Malezyjczycy zapa-

Zbigniew Karaczun i Justyna Zwolińska są współautorami „Atlasu Mięsa 2022” wydane-go przez Fundację im. Heinricha Bölla w Warszawie we współpracy z Instytutem na rzecz Ekorozwoju. To zbiór aktualnych danych i faktów dotyczących konsumpcji, produkcji, przetwórstwa i handlu mięsem. Publikację można pobrać bezpłatnie: <https://pl.boell.org/pl/publikacje>. Wydawnictwu towarzyszy seria podcastów „Co z tym mięsem?”, które można znaleźć na platformach Spotify, Google Podcast i Apple Podcasts

FOT. FUNDACJA IM. HEINRICH A BÖLLA

dali na zapalenie mózgu, w 40 proc. przypadków śmiertelne. Wirus Nipah nie zniknął, w latach 2001-11 zarejestrowano 11 ognisk choroby w Chinach i Bangladeszu (zwykle wśród

hodowców świń i ludzi pracujących przy mięsie). Jesienią ub.r. Nipah przypomniał o sobie znów: zabił 12-latkę w indyjskim stanie Kerała. Światowa Organizacja Zdrowia klasyfikuje wirus jako jeden z dziesięciu najniebezpieczniejszych, zaraz obok koronawirusa i Eboli. A niektóre serwisy internetowe już straszą „nową pandemią” z wirusem Nipah w roli głównej.

UE wciąż faworyzuje wielkie koncerny

Justyna Zwolińska: Taki model produkcji jest absurdalny. Szkodliwy pod każdym względem: ekonomicznym, społecznym, środowiskowym. Na dłuższą metę ten mechanizm nie może mieć dalej miejsca.

Ale ani unijna (WPR), ani strategia „Od pola do stołu” nie oferują wystarczających rozwiązań.

– Dużą część budżetu Wspólnej Polityki Rolnej

(WPR) nadal przeznaczają się na ryczałtowe dopłaty do gruntów, a w wielu państwach członkowskich także na płatności związane z wielkością produkcji – mówi prawniczka. – Polityczni decydenci nie podjęli dotąd żadnych konsekwentnych działań politycznych w celu zmiany systemu. Krowa trzymana w oborze to większa płatność. Też na tym polega problem. Na braku motywacji finansowej dla rolników.

Zaproponowana w maju 2020 r. w ramach Zielonego Ładu strategia „Od pola do stołu” jest ambitna. Zakłada, że do 2030 roku rolnicy z krajów UE ograniczą o 50 proc. użycia pestycydów, o 20 proc. nawozów, a 25 proc. gruntów rolnych stanie się uprawami ekologicznymi. Problem w tym, że to komunikat Komisji Europejskiej niewiążący legislacyjnie. Ministrowie rolnictwa państw członkowskich przyjęli strategię, ale do żadnych działań w celu osiągnięcia wytyczonych celów się nie zobowiązali.

– Budżet WPR jest tak skonstruowany, by pieniądze trafiały do tych największych. Ostatnie 20 lat takich działań doprowadziło do tego że 20 proc. bierze 80 proc. środków. W efekcie, tylko od 2015 roku zniknęło 25 proc. małych gospodarstw – punktuje Zwolińska.

Można inaczej

– Konkurencyjność to ukończone słowo UE i Światowej Organizacji Hadlu. Ciągłe słyszymy, że musimy zwiększać produkcję. Tymczasem już dziś możemy wyżywić 12 mld ludzi. Zła jest dystrybucja, polityka, globalny podział na biedne południe i bogatą północ. Rolnicy wcale nie muszą ze sobą konkurować. To bardzo błędne założenie polityczne – przekonuje prawniczka. – Absolutnie można inaczej. Można produkcję zwierzęcą rozprasać, łączyć z kwaterowaniem, wypasem holistycznym. Narzędzi jest wiele.

Prof. Karaczun: – Możemy wykorzystać zwierzęta jako producentów nawozów naturalnych. Bez tego rolnictwo nie wręcz nie powinno istnieć. Ale nie da się zrobić tego w gospodarstwach wielkoprzemysłowych. Gnojowica nie zatrzyma tyle węgla organicznego co obornik, bez którego polskie gleby umierają, są nieodporne na suszę. Gnojowica może być stosowana jako nawóz jeśli jest przefermentowana, ale nie wzbogaca tak bardzo gleby jak obornik. Zwykle jest oczyszczana i wrzucana jako ściek.

Do holistycznego podejścia namawia też Justyna Zwolińska. – Zwierzęta gospodarskie nie tylko dostarczają produktów. Są częścią ekosystemu, który pozwala nam uciec od niebezpiecznej chemii. Są w Polsce tereny, np. Natura 2000, gdzie intensywny wypas jest bardzo zalecany. Od lat rośliny w symbiozie ze zwierzętami. Tylko dlatego ten ekosystem trwa.

MIĘSO W LICZBACH

- W ciągu ostatnich 50 lat liczba ludzi na świecie się podwoiła a produkcja mięsa wzrosła trzykrotnie. W latach 70. przodowały USA i UE, ale już w latach 90. światowym liderem stały się Chiny (w 50 lat produkcję zwiększyły 10-krotnie).
- Pięć największych koncernów mięsno-mlecznych na świecie (JBS, Tyson, Cargill, Daairy

- Farmers od America, Fonterra) generuje więcej emisji gazów cieplarnianych rocznie niż największe koncerny naftowe takie jak Exxon, Stell czy BP.
- 20 największych firm hodowlanych na świecie jest odpowiedzialnych za więcej emisji gazów cieplarnianych niż Niemcy, Wielka Brytania czy Francja razem wzięte.
- W latach 2006-17 wycięto ok.

220 km kwadratowych amazońskich lasów tropikalnych i cennej przyrodniczo sawanny Cerrado. To powierzchnia równa połowie Francji. Za prezydentury Jaira Bolsonaro, który zalegalizował ekspansję agrobiznesu w lasach równinowych i na sawannie, wskaźniki wylesiania rosły. – W 2019 r. w Brazylii zabito 29 działaczy

- ekologicznych, 90 proc. z nich w rejonie Amazonii – podaje organizacja pozarządowa Global Witness.
- Od 1990 r. światowe zużycie pestycydów podwoiło się. Brazylię, która jest światowym liderem produkcji soi, stosuje dziś 9 razy więcej pestycydów niż 30 lat temu. W tym czasie powierzchnia brazylijskich upraw soi wzrosła 6-krotnie.



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Boogie Street – 19.00

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA: Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim – 19.00 NIEDZIELA: Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim – 17.00

TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1): PIĄTEK: Proszę słońca – 09.30, 11.30 SOBOTA: Proszę słońca – 16.00 NIEDZIELA: Proszę słońca – 12.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): SOBOTA: Skrzypek na dachu – 18.00 NIEDZIELA: Skrzypek na dachu – 17.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): SOBOTA: Tens / The Vessel – 18.00

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: Koncert wielkopostny – 19.00 SOBOTA: Filharmonia dla malucha – 10.00, 11.30; Koncert: Muzyka i plastyka – Tempus Paschale – 17.00



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: Ambulans – 20.50; Batman napisy – 16.45, 20.20;

Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 10.00, 11.00, 13.00, 15.00, 16.00, 18.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 11.00, 12.00, 14.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; Morbius dubbing – 10.00, 12.30, 14.50, 16.00, 18.30; Morbius napisy – 17.10, 19.30, 21.50; Najgorszy człowiek na świecie – 19.50; Śmierć na Nilu – 09.30; To nie wypanda – 10.00, 12.15, 14.30, 17.30; Za duży na bajki – 10.30, 12.50, 15.10; Zaginione miasto – 13.50, 16.20, 18.50, 21.20, 22.30; Zając Max: Misja pisanka – 10.00, 14.00 SOBOTA NIEDZIELA: Ambulans – 20.50; Batman napisy – 16.45, 20.20; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 10.00, 11.00, 13.00, 15.00, 16.00, 18.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 11.00, 12.00, 14.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; Morbius dubbing – 10.10, 12.30, 14.50, 16.00, 18.30; Morbius napisy – 17.10, 19.30, 21.50; Najgorszy człowiek na świecie – 19.50; To nie wypanda – 10.00, 12.15, 14.30, 17.30; Za duży na bajki – 10.30, 12.50, 15.10; Zaginione miasto – 13.50, 16.20, 18.50, 21.20, 22.30; Zając Max: Misja pisanka – 10.00, 14.00

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: Batman 2D napisy – 19.40, 20.40; Belle dubbing – 13.50; Belle napisy – 18.50; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 11.30, 14.30, 15.10, 15.30, 18.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 12.15, 12.30, 17.30, 20.30, 21.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 4DX dubbing – 10.00, 13.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 4DX napisy – 16.00, 19.00, 22.00; Inni ludzie – 21.30; Maraton Fantastyczne zwierzęta – 18.00; Morbius 2D dubbing – 12.40, 17.00, 18.20; Morbius 2D napisy – 11.20, 13.40, 16.00, 19.20, 21.40; Nasze magiczne encanto – 11.30; Sing 2 – 11.50; To nie wypanda – 10.30, 12.50, 14.20, 15.10, 17.20; Za duży na bajki – 10.00, 16.30; Zaginione miasto – 16.40, 19.10, 21.40; Zając Max: Misja pisanka – 10.40, 15.00 SOBOTA NIEDZIELA: Batman 2D napisy – 19.40, 20.40; Belle dubbing – 13.50; Belle napisy – 18.50; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 11.30, 14.30, 15.30, 17.00, 18.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 11.00, 12.30, 14.00, 17.30, 20.30, 21.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 4DX dubbing – 10.00, 13.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 4DX napisy – 16.00, 19.00, 22.00; Inni ludzie – 21.30; Morbius 2D dubbing – 12.40, 17.00, 18.20; Morbius 2D napisy – 11.20, 13.40, 16.00, 19.20, 20.10, 21.40; Nasze magiczne encanto – 11.30; Sing 2 – 11.50; To nie wypanda – 10.30, 12.50, 14.20, 15.10, 17.20; Za duży na bajki – 10.10, 16.30; Zaginione miasto – 16.40, 19.10, 21.40; Zając Max: Misja pisanka – 10.40, 15.00

MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: Batman napisy – 17.30, 19.50, 22.30; Belle dubbing – 12.30; Belle napisy – 19.40, 22.20; Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 10.50, 12.00, 14.00, 16.10, 18.20; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 13.00, 15.10, 17.10, 19.20, 20.20, 23.30; Luca – 15.10; Marzec, 68 – 17.00; Morbius dubbing – 10.30, 15.30; Morbius napisy – 13.00, 18.00, 20.05, 21.10, 22.30; Nasze magiczne encanto – 10.00, 14.30; NMF: Fantastyczne zwierzęta – 22.00; To nie wypanda – 10.15, 12.40, 15.15, 17.40; Uncharted dubbing – 10.25; Za duży na bajki – 10.00, 12.25; Zaginione miasto – 14.50, 17.20, 20.30, 23.00; Zając Max: Misja

pisanka – 09.30, 10.00, 12.30 SOBOTA NIEDZIELA: Batman napisy – 17.30, 19.50; Belle dubbing – 12.30; Belle napisy – 19.40; Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 10.50, 12.00, 14.00, 16.10, 18.20; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 13.00, 15.10, 17.10, 19.20, 20.20; Luca – 10.00, 15.10; Marzec, 68 – 17.00; Morbius dubbing – 13.00, 15.30; Morbius napisy – 18.00, 20.05, 21.10; Nasze magiczne encanto – 10.00, 14.30; Piosenki o miłości – 21.25; Poranki: Bing – 10.00, 11.30; To nie wypanda – 10.15, 12.40, 15.15, 17.40; Uncharted dubbing – 10.25; Za duży na bajki – 10.00, 12.25; Zaginione miasto – 14.50, 17.20, 20.30; Zając Max: Misja pisanka – 10.00, 12.30

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Marzec, 68 – 08.00; Zając Max: Misja pisanka – 09.30; Za duży na bajki – 10.30, 12.30; To nie wypanda – 10.45; Cud Guadalupe – 14.30; Belle – 16.00; Duch śniegów – 16.30; Lingui – 18.15; Film bałkonowy – 18.30, 20.00; Piosenki o miłości – 20.30 SOBOTA NIEDZIELA: Zając Max: Misja pisanka – 12.30; Za duży na bajki – 14.00; To nie wypanda – 12.15; Belle – 14.15; Nędzarz i madame – 16.00; Duch śniegów – 16.30; Lingui – 18.15; Film bałkonowy – 18.30, 20.00; Piosenki o miłości – 20.30

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: Wielka wolność – 18.00; Najgorszy człowiek na świecie – 20.15 SOBOTA: Najgorszy człowiek na świecie – 18.00; Wielka wolność – 20.30 NIEDZIELA: Łada dzień – pierwszy śnieg – 13.00; Wielka wolność – 17.00; Najgorszy człowiek na świecie – 19.15

CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTA: Duch śniegów – 19.00 NIEDZIELA: Duch śniegów – 18.00

DDK CZECHÓW (ul. Kiepur 5a): SOBOTA: Piosenki o miłości – 15.15; Drive my car – 17.30

PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Morbius dubbing – 16.00; Morbius napisy – 20.05; Nasze magiczne Encanto – 14.00; Zaginione miasto – 18.00; Zając Max: Misja pisanka – 12.30

BIAŁA PODŁASKA – MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Morbius dubbing – 16.00; Morbius napisy – 20.05; Zaginione miasto – 18.00 SOBOTA: Morbius dubbing – 16.00; Morbius napisy – 20.05; Za duży na bajki – 14.00; Zaginione miasto – 18.00; Zając Max: Misja pisanka – 12.20 NIEDZIELA: Cud Guadalupe – 14.00; Morbius dubbing – 16.00; Morbius napisy – 20.05; To nie wypanda – 12.00; Zaginione miasto – 18.00;

ŚWIDNIK – LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 14.00, 16.50; Inni ludzie – 19.40

ZAMOŚĆ – STYLLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: Agent specjalny: Misja Afryka – 19.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 14.00, 17.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 20.00; Morbius dubbing – 16.00, 18.15; Morbius napisy – 20.30; To nie wypanda – 17.15; Wilk i jej sekret – 09.15; Zaginione miasto – 17.45, 20.15; Zając Max: Misja pisanka – 09.00, 15.45 SOBOTA: Agent specjalny: Misja Afryka – 19.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 14.00, 17.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 20.00; Morbius dubbing – 16.00, 18.15; Morbius napisy – 20.30; Nasze magiczne encanto – 13.45; To nie wypanda – 13.30, 17.15; Za duży na bajki – 15.00; Zaginione miasto – 17.45, 20.15; Zając Max: Misja pisanka – 15.45 NIEDZIELA: Agent specjalny: Misja Afryka – 19.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 14.00, 17.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 20.00; Morbius dubbing – 16.00, 18.15; Morbius napisy – 20.30; Nasze magiczne encanto – 13.00; To nie wypanda – 15.30, 17.15; Za duży na bajki – 15.00; Zaginione miasto – 17.45, 20.15; Zając Max: Misja pisanka – 14.00 SOBOTA: Morbius dubbing – 18.00; Morbius napisy – 20.30; Piosenki o miłości – 16.00; Zając Max: Misja pisanka – 12.00, 14.00 NIEDZIELA: Morbius dubbing – 16.00; Morbius napisy – 18.15; Piosenki o miłości – 20.30; Zając Max: Misja pisanka – 12.00, 14.00

ŁUKÓW – ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Zając Max: Misja pisanka – 14.30; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D dubbing – 16.00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a 2D napisy – 18.30; Bunkier strachu – 21.00 **LUBARTÓW – LEWART** (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Zając Max: Misja pisanka – 15.30; Sonata – 17.30; Córka – 20.00

Polski Balet Królewski w Lublinie

NA SCENIE W sobotę, 9 kwietnia o godz. 17 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) Polski Balet Królewski zaprezentuje „Jezioro Łabędzie”.

Polski Balet Królewski to stosunkowo młoda formacja, która jednak już zdobyła uznanie i renomę poza granicami kraju. Skład grupy tworzą najlepsi polscy, zachodnio i południowo-europejscy tancerze, na co dzień związani z takimi teatrami jak: Teatro alla

Scala w Mediolanie, Varna Opera Theatre, Sofia Opera and Ballet czy Teatr Wielki w Poznaniu.

- Tak dobrany zespół jest gwarancją mistrzowskiego warsztatu, jak i głębokiej znajomości światowej klasyki tańca oraz współczesnych trendów - twierdzą organizatorzy spektaklu.

9 kwietnia w Centrum Spotkania Kultur będzie można zobaczyć klasyczny balet „Jezioro Łabędzie”. Bilety na spektakl dostępne są w Księgarni



Książnica (Krakowskie Przedmieście 39), Sklepie Muzycznym Riff (ul.

Lubartowska 11/13) oraz online na platformie kup-bilecik.pl.

DAD

Akademia Odkryć Fotograficznych

FOTO 9 kwietnia gości mi AOF będą Krzysztof Gołuch i Paweł Tomczyk.

Tradycyjnie Akademia rozpocznie się o 11. W programie dwa wykłady koordynatora projektu - Maksa Skrzeczowskiego. Spotkanie z Pawłem Tomczykiem poświęcone subiektywnej interpretacji otworkowej zaplanowano na 11.50. Tomczyk to absolwent wydziału pe-

dagogicznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Fotografuje świadomie od dziesięciu lat a od dwóch lat zajmuje się tylko fotografią otworkową.

O 12.30 na placu przed Centrum Kultury zaplanowano otwarcie ekspozycji prac Krzysztofa Gołucha „Co siódmy”. Gołuch jest fotografem i pedagogiem; to absol-

went Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. Spotkanie o 13.

Organizatorzy zapraszają też na wystawy: w holu przy Oratorium CK będzie można oglądać „The Specter of Life” Marcina Mirosławskiego i „Teatr w Obiektywie” (efekt konkursu Nieprzetartego Szlaku).

DAD



Dwa taneczne spektakle

NA SCENIE W sobotę, 9 kwietnia o 18 w Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) rozpocznie się wieczór z artystkami Polskiej Sieci Tańca.

Pierwszą z propozycji będzie „Tens” Marty Wołowicz - tancerki, choreografki oraz kierowniczk Krakowskiego Centrum

Choreograficznego w Nowohuckim Centrum Kultury. Spektakl eksploruje temat ciała jako generatora energii. Artystka poszukuje organiczności wynikającej z przepływu odczuć fizycznych, wibracji, podążania za głosem intuicji oraz zestrzajania ciała i umysłu.

Karolina Krackowska zaprezentuje przedstawienie „The Vessel”. Krackowska jest tancerką i performerką zgłębiającą myśl i praktyki choreograficzne.

Bilety na wydarzenie kosztują 15/25 zł.

DAD



Juan Perez Floristan

MUZYKA W ramach 26. edycji Wielkanocnego Festiwalu im. Ludwiga van Beethovena w Lublinie wystąpi hiszpański pianista Juan Perez Floristan - 11 kwietnia o 18 w Trybunale Koronnym (Rynek 1).

Festiwal organizowany jest od 1997 roku. Początkowo wydarzenie organizowane było w Krakowie, następnie w Warszawie, a obecnie poszczególne koncerty realizowane są

w wielu miastach Polski, także w Lublinie. Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża” zaprasza w poniedziałek na recital hiszpańskiego artysty, który w ubiegłym roku wygrał Artur Rubinstein Competition w Tel Avivie. Debiutował w najważniejszych salach koncertowych świata, takich jak Carnegie Hall, Royal Albert Hall, Wigmore Hall, Herkulessaal w Monachium, Tonhalle



w Zurychu, Narodowa Sala Koncertowa im. Béli Bartóka w Budapeszcie czy Teatro La Fenice w Wenecji.

W programie m.in. kompozycje Chopina, Liszta i Wagnera. Będzie można

także zobaczyć fragment spektaklu wg Abrahama Suckewera „Do Polski”. Wstęp wolny - wejściówki można odebrać w siedzibie Ośrodka „Rozdroża”, przy ul. Peowiaków 12.

DAD

Misja Południe

PODRÓŻE W sobotę, 9 kwietnia o 18 w kawiarni Creamy Cafe (ul. Rymwida 8) rozpocznie się spotkanie podróżnicze z Tomkiem Zawadzkiem. Temat: podróż przez Amerykę Południową

– od serca Amazonii przez Machu Picchu po boliwijską stolicę La Paz i największe solnisko świata (Salar de Uyuni) i pustynię Atakama. Przewodnikiem po tej wyprawie będzie Tomek Zawadzki

to podróżnik, ekspert PR, animator kultury, reporterzysta radiowy, (wieczny) student łódzkiej „Filmówki”.

Udział w spotkaniu jest bezpłatny.

DAD



Kolędowanie wielkanocne

TRADYCJA Czy można kolędować w Wielkanoc? Odpowiedź na to pytanie będzie można poznać 10 kwietnia o godz. 11 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) podczas spotkania z Anną Kaźmierak.

Autorka książki „Turonie, żandary, herody”

wprowadza czytelników w magiczny świat wiejskich kolędników – od Bożego Narodzenia, przez karnawał, aż do Wielkanocy i do tej tematyki odwoła się w Warsztatach Kultury. Uczestnicy spotkania, które połączone będzie z warsztatami, po-

znają popularne niegdyś piosenki i oracje Wielkanocne, a podczas zabaw plastycznych wykonają niezbędne do tych obrzędów rekwizyty. Anna Kaźmierak to absolwentka Edukacji Artystycznej oraz Grafiki i Malarstwa na ASP w Łodzi, malarka,

ilustratorka i graficzka. Od kilku lat zgłębia tradycyjną kulturę polskiej wsi.

Wydarzenie dedykowane jest dzieciom w wieku 6- 12 lat i ich opiekunom. Udział w spotkaniu jest bezpłatny, obowiązują zapisy przez formularz online.

DAD

Myślę, że każda sztuka r wyobraźnię w

Język staropolski dopiero się rodził, chciał mieć zdolność mówienia o najtrudniejszych sprawach. O tym, co niepojęte, o tym, co Zmartwychwstaniu Pańsk



Waldemar Sulisz

• Skąd zainteresowanie językiem i teatrem staropolskim?

– Wszystko zaczęło się od spotkania z Kazimierzem Dejmkiem. W 1985 roku zagrałem w „Żywocie Józefa” Mikołaja Reja w reżyserii Dejmka w Teatrze Polskim w Warszawie.

• Z tym Kazimierzem Dejmkiem, który wystawił „Historię” w Łodzi, a potem w Warszawie i te spektakle przeszły do legendy polskiego teatru?

– Spotkanie z Dejmkiem otworzyło mi oczy. Na długo zostało mi w pamięci jego powiedzenie o Reju: „To jest wasz Szekspir”. Sposób postrzegania tematu w teatrze staropolskim sprawia, że nagle widzi się inne rzeczy.

To jest związane z charakterem języka staropolskiego. W XIV wieku ten język dopiero się formuje, ale dzięki temu widzimy jego moc. Widzimy jak on sobie radzi z problemami, które przerastają język w ogóle. Język staropolski, w którym napisano „Historię” daje moc dzisiejszemu językowi.

Ukazuje jego energię i to jest jeden z kluczowych powodów, który mnie powiódł do języka staropolskiego.

• Na czym polega ta energia?

– Na nadzwyczajnej mobilizacji... Język staropolski dopiero się rodził, chciał mieć zdolność mówienia o najtrudniejszych sprawach. O tym, co niepojęte, o tym, co niewyraźne, co nierzeczywiste.

• Mikołaj z Wilkowiecka pisał swoje dzieło w czasach Jana Kochanowskiego?

– Tak, w tych czasach. Mikołaj z Wilkowiecka w swoim tekście zebrał rzeczy, które

były już wcześniej eksploatowane. To zlepek rozmaitych scenariuszy, którym Mikołaj nadał zasadę spójności, czasem korygując je językowo.

• Czy prapremiera lubelska to pierwsza pańska realizacja „Historii o chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim”?

– W Lublinie pierwszy raz, wygląda na to, że to jest prapremiera lubelska. Natomiast zdarzyło mi się już uczestniczyć w spektaklu „Historii” w reżyserii Piotra Cieplaka w Teatrze Dramatycznym

w Warszawie w grudniu 1994 roku, grałem tam kilka ról.

• To wielka radość, że wielkie misterium Mikołaja z Wilkowiecka pojawi się na scenie Teatru Osterwy. Jak do tego doszło?

– To długa historia. W 2016 roku w Warszawie otworzyliśmy „Pracownię Staropolską” w ramach Akademii Teatralnej. W 2018 doszło do premiery „Żywotu Józefa”, w 2019 zrobiliśmy „Uciechy staropolskie”. W 2021 roku Wawrzyniec Kostrzewski przygotował „Grę o narodzeniu”. Tu namierzył mnie Piotr Duda,

twórca Przeglądu „Kolekcje Sztuki Staropolskiej” w Lublinie i zaprosił mnie do współpracy, byłem kuratorem tego festiwalu.

Niestety okoliczności pandemii znacznie go ograniczyły.

Ale Lublin ma wszelkie warunki ku temu, by stać się stolicą języka staropolskiego

przez postacie Biernata z Lublina, Jana Kochanowskiego, Sebastiana Klonowica i Mikołaja Reja związanych

z miastem. O wystawieniu misterium „Historia o chwałebnym Zmartwychwstaniu Pańskim” myśleliśmy już w 2017 roku. Odkładaliśmy go, jako spektakl ważny i trudny. Na czas nabycia większych kompetencji.

• I mamy prapremię w Lublinie. Kto wpadł na genialnych pomysły, żeby Historię zagrali aktorzy Teatru Osterwy i Teatru Gardzienice?

– Ten pomysł rodził się podczas spotkania dyrektorów obu teatrów, Redbada Klynstry-Komarnickiego i Włod

zimierza Staniewskiego. Pomysł bardzo mi się spodobał, bo po pierwsze Gardzienice są światowej sławy teatrem, po drugie miały ogromny wpływ na moją wyobraźnię teatralną w czasach studenckich i późniejszych.

• Drugi kapitalny pomysł to zaproszenie do współpracy Marii Pomianowskiej.

– Zgadzam się. Z prof. Marią Pomianowską współpracujemy od 2017 roku przy każdej realizacji „Pracowni staropolskiej”, swój styl zawdzięczamy jej muzyce.

• Widzowie zasiądą na widowni. Jaki czas z życia Jezusa zobaczą? W którym momencie zacznie się sztuka?

– Sztuka zaczyna się od rozmowy kapłanów żydowskich z Piłatem. Tematem narady jest konieczność postawienia straży przy grobie Jezusa, bo zachodzi uzasadnione podejrzenie, że jego ciało zostanie wykradzione przez uczniów, by potem następnie wytwarzać błędne przekonanie, że on zmartwychwstał.

To – uwaga!

– pierwociny wojny informacyjnej.

Będziemy świadkami rozmawiania straży przy grobie i wyprawie trzech Marii do aptekarza Rubena po stosowne balsamy i konserwanty ciała zmarłego. Kolejną częścią jest samo Zmartwychwstanie Jezusa i uwaga – zstąpienie do piekieł. Należy zatem przypuszczać, że rzecz dzieje się przed wielkanocnym porankiem.

• To zstąpienie do piekieł jest intrygujące.

– Tak, Mikołaj z Wilkowiecka przedstawia scenę odzyskiwania z piekła Ozeasza, Jana Chrzciciela, Abła, Adama i kilku innych ojców Kościoła.

• Co dalej?

– Michał Archaniół, niczym przewodnik wycieczki tu-



HISTORIA O CHWAŁEBNYM ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM

• Reżyseria: Jarosław Gajewski • dramaturgia: Patryk Kencki • kompozycje i opracowania muzyczne: Maria Pomianowska • ruch sceniczny i współpraca reżyserska: Katarzyna Anna Małachowska • kostiumy: Anna Adamek • scenografia: Marek Chowaniec • reżyseria światła: Jędrzej Skajster • realizacja muzyki: Agnieszka Szwejgiel, Karolina Szewczykowska, Wojciech Lubertowicz. Prapremiera lubelska/Premiera medialna: sobota, 9 kwietnia o godzinie 19. Najbliższe spektakle: 8 kwietnia, godzina 19, 10 kwietnia, godzina 17. Sprzedaż biletów: teatrosterwy.pl, kasa teatru: tel.: 81 532 42 46, 605 274 673, mail: kasa@teatrosterwy.pl

na ambicję, by kierować stronę nadziei

, co niewyraźne, co nierzeczywiste – **ROZMOWA** z Jarosławem Gajewskim, reżyserem spektaklu „Historyja o chwalebnym im” Mikołaja z Wilkowiecka



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rystycznej, prowadzi ich do nieba. Tej sceny już nie widzimy. Widzimy natomiast Marie przy pustym grobie, które spotykają tam Archaniola i innych aniołów, ci tłumaczą kobietom, że źle szukają Jezusa. Dalej mamy scenki spotkania Jezusa z Matką i św. Piotrem, aż wreszcie następuje swobodna scena ukazania się Jezusa apostołom, która kończy sztukę. Tyle w skrócie, zostawmy bowiem publiczności przyjemność odkrywania spektaklu.

• **Kto zagra Jezusa?**

– Wojciech Rusin, aktor Teatru Osterwy, dla którego jest to nowe i bardzo nietypowe zadanie. Z jednej strony to aktor o mocnym głosie i dużym temperamencie, z drugiej strony jest to osoba o nadzwyczajnej wrażliwości, którą dopiero na scenie odkryjemy.

• **W obsadzie spektaklu widzicie tajemnicze opisy. Na przykład: „Jolanta Deszcz-Pudżanowska, Teatr im. J. Osterwy w Lublinie, konserwator JDP, prof. sztuk plastycznych, była prorożka lokalnej ASP; także: Maryja/Apostol”. O co chodzi?**

– To jest rzecz do odkrycia w trakcie trwania spektaklu. Klucz do sposobu odkrywania staropolskiego dramatu. Próba ukazania, że Jezusa nie da się zagrać, że diablów nie da się zagrać, że to są rzeczy, które mogą rozegrać się w naszej wyobraźni. Zresztą, kiedy staramy się „zobaczyć” Jezusa w naszym życiu, skazani jesteśmy na błądzenie wokół ikon, które dziś widzieliśmy, wokół opowieści, które nie poddają się metodycznym badaniom naukowym.

• **Miałem zaszczyt rozmawiać z prof. Julianem Lewańskim w trakcie studiów. Pamiętam, jak powiedział mi, że w sposobie, jaki Mikołaj z Wilkowiecka ukazuje Jezusa jest wiele czułości, że**

staropolskie dramaty opowiadające o narodzeniu, śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa taką czułością zawierają oraz, że ich wystawianie na scenie potrzebuje czułości. Czy tak?

– Przyznam się, że taka intencja nam przyświecała. Jak to będzie z tą czułością, to się okaże na scenie.

• **Dlaczego?**

– Sam temat jest – chciałyby się powiedzieć – piekielnie lub niebiańsko trudny. Kiedy

Dante opisywał piekło, wykażał się nadzwyczajną inwencją. Kiedy przyszło opisać mu niebo, powiedział, że jest tak pięknie, że słowa nigdy nie oddadzą tego, co on widzi. Tak też jest z naszymi Niebianami, z Jezusem Chrystusem, Synem Bożym, Zbawicielem rodzaju ludzkiego. Myślę, że zadowolić naszą wyobraźnię będzie niezwykle trudno. Ale stworzyć zespół impulsów pobudzających wyobraźnię jest naszym zadaniem.



JAROSŁAW GAJEWSKI

Aktor, pedagog. W zespole Teatru Narodowego w latach 2003-10 oraz od 2016 roku. Absolwent warszawskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza (1984). Aktor teatrów warszawskich: Polskiego (1984-87; 2010-16, od 2013 roku – Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana) i Dramatycznego (1987-2003). W latach 2011-16 zastępca dyrektora ds. artystycznych Teatru Polskiego. Profesor doktor habilitowany sztuk teatralnych, profesor zwyczajny warszawskiej Akademii Teatralnej. (Za Teatr Narodowy)

• **W staropolskim teatrze ważną rolę odgrywa kostium i scenografia. Kto za to odpowiada w spektaklu?**

– Za scenografią jest odpowiedzialny prof. Marek Chowaniec, kostiumy robi jego doktorantka Anna Adamek. Kostiumy raz kryją się za szarościami i beżem, raz wybuchają kolorem. Myślę, że mają wyszukany poetycki ton. Wyczuwane będzie nawiązywanie do historycznych form.

• **Czy w trudnym czasie zagrożenia spektakl o tym, że po śmierci nastąpi zmartwychwstanie może być dla nas pocieszeniem, ratunkiem, nadzieją?**

– Myślę, że każda sztuka ma ambicję, by krzycieć nadzieję. Kierować wyobraźnię w stronę nadziei. Tekst jest istotą religijną, Wydaje się, że każdy dobry spektakl jest w swojej istocie teatrem religijnym, bo odwołuje się

do metafizycznej wrażliwości człowieka.

Spójrzmy na filmy, pojawiające się na rozmaitych platformach internetowych. Sprawa przekraczania śmierci wydaje się czymś naturalnym. Z tej perspektywy Mikołaj z Wilkowiecka jest o wiele śmielszy w opowiadaniu o sprawie przekraczania granicy śmierci i perspektywie życia wiecznego niż nasi dzisiejsi twórcy.

• **Jakie przesłanie chciałby pan zostawić widzom w sercach?**

– To jest wielopoziomowy komunikat, który realizuje się w obrazie, muzyce, spotkaniu muzyki z obrazem, w szczególności rodzaju chwili, którą aktor jest w stanie zrealizować z widownią. To, co za chwilę powiem, weźmy w rodzaj cudzysłowia.

Na pewno bardzo nam zależy, żeby opowiedzieć o otwartości ludzkiej wrażliwości na rzeczy niewyobrażalne i niewyraźne. Zależy nam, żeby zobaczyć naszą religię jako coś bardzo dramatycznego i że losy ludzkości są wielce dramatycznym zdarzeniem, dramatem, który wciąż się dzieje. Z tej perspektywy czas wojny na Ukrainie jest naturalnym kontekstem spektaklu. Nie odwołujemy się do wojny bezpośrednio, ale mam nadzieję, że ten kontekst zostanie tam dostrzeżony. Opowiadamy o sytuacji, która trwa, o wychodzeniu z piekła, o pokonywaniu granicy śmierci, o pokonywaniu lęku przed śmiercią. Ostatecznym przesłaniem jest zdanie: Miłość, która zwycięża śmierć.

To jest spektakl o życiu, które jest miłością. Jeżeli nie jest miłością, to może nie jest w pełni życiem.



MIKOŁAJ Z WILKOWIECKA

Inne formy nazwiska: Mikołaj Wilkowiecki, Nicolaus Wilkowiecko (ur. w I poł. XVI wieku, prawdopodobnie we wsi Wilkowiecko, zmarł 15 sierpnia 1601 w Wieluniu) – polski zakonnik, apologeta katolicki, poeta, tłumacz, prowincjał paulinów, autor pism religijnych. Jest autorem lub według części badaczy kompilatorem wierszowanego misterium rezurekcyjnego pt. Historyja o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim powstałym zapewne w 1580. Do końca XIX wieku była to najczęściej grana sztuka teatru ludowego w Polsce. W XX w. kilkakrotnie inscenizowane w profesjonalnych teatrach, m.in. w Teatrze Reduta w reżyserii Leona Schillera w 1923 i przez Kazimierza Dejmka w 1961, 1962 i 1976. Oprócz tego napisał szereg kazań i pism hagiograficznych. (Za Wikipedia)

Świąteczne przygotowania

Wielkanoc. Co warto przygotować wcześniej? Dobry chrzan, polędwicę dojrzewającą, szynkę z piekarnika, zakwas na żurek i pasztet, który z dnia na dzień będzie lepszy

Waldemar Sulisz

Jedno jest pewne: wędliny droższą na potęgę. Zamiast kupować drogo i z konserwantami, lepiej przyrządzić je w domu. Będzie taniej i zdrowiej. Podaemy sprawdzony przepis na marynatę do mięs, pieczonych w piekarniku, recepturę na dobrą kielbasę domową z pieca i wielkanocną szynkę oraz pyszny pasztet z królika. Już trzeba nastawić zakwas na żur, możemy wcześniej przyrządzić domowy chrzan.

Zaczynamy od smacznej wędliny drobiowej pachnącej majerankiem.

Baleron nadbużański z kurczaka

SKŁADNIKI: cały kurczak, sól, pieprz, majeranek, żelatyna, warzywa do wywaru.

WYKONANIE: ściągnąć skórę z kurczaka, mięso pokroić w kostkę, przyprawić majerankiem, solą, pieprzem i przyprawą ziołową. Dodać łyżeczkę żelatyny, mięso ponownie zawinąć w skórę i uformować długie rękaw, całość owinąć w siatkę i folię. Gotować godzinę, wyjąć mięso, wystudzić, zalać auszpikiem (galaretą z wywaru warzywnego i żelatyny), udekorować.

Boczek z majerankiem

SKŁADNIKI: kilogram surowego chudego boczku, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka margaryny, 11/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

WYKONANIE: czosnek obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką i odstawić na 2 godz. Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 minut. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry.

Chrzan do jajek

SKŁADNIKI: duży korzeń chrzanu (25 dag), 5 dag masła, 1 żółtko, ok. 3/4 szklanki słodkiej śmietanki, sól i cukier do smaku, sok z 1 cytryny.

WYKONANIE: zetrzeć chrzan na drobnej tarce i przelać na sicie wrzątkiem. Masło stopić w rondelku, włożyć chrzan, krótko przesmażyć. Dodać tyle śmietanki, aby powstał gęsty sos. Silnie podgrzać, ale nie gotować. Gorący sos zaciągnąć żółtkiem. Dodać sól, cukier, sok z cytryny do smaku. Schłodzić.

Chrzan do wędlin

SKŁADNIKI: 6 łyżek utartego chrzanu, 12 ząbków czosn-

ku, 1 kwaśne jabłko, sok z 1 cytryny, kwaśna śmietana, 1 ugotowane żółtko, sól.

WYKONANIE: czosnek obrać i rozetrzeć z solą i żółtkiem. Dodać pozostałe składniki. Utrzeć na gładką masę. Według medycyny ludowej chrzan z czosnkiem to lek na wiosenne przesilenie. Żywy dwa razy dziennie likwidował osłabienie, przeziębienie i dodawał energii.

Kielbasa z piekarnika

SKŁADNIKI: 4 kg mięsa łopatkowego, 80 dag boczku, 4 g saletry, 12 dag soli, 5 ząbków czosnku, płaska łyżka pieprzu, 1 starta gałka muskatowa, suszone jelita.

WYKONANIE: połowę mięsa pokroić w drobną kostkę, pozostałą zemleć w maszynce z grubym sitem. Słoninę pokroić w cienkie słupki. Pieprz wymieszać ze startą gałką. Mięso i słoninę wymieszać z solą, saletrą i przyprawami. Pozostawić w emaliowanej misce w pokojowej temperaturze do następnego dnia. Następnie wlać szklankę przegotowanej, ostudzonej wody i mięso dokładnie wyrobić. Nadziać farszem namoczone jelita, obsuszyć, ułożyć na blaszce, nakłuć, posmarować olejem i upiec, tak by skórka była chrupiąca i dobrze wypieczona.

Kodeńska polędwica dojrzewająca

SKŁADNIKI: 1 kg polędwicy wieprzowej, 50 dag soli, 50 dag cukru, główka babciniego czosnku, 1 opakowanie czarnego pieprzu.

WYKONANIE: polędwicę umyć, osuszyć na bibule. Przełożyć do miski, zasypać cukrem. Wstawić do lodówki na dwie doby. Wyjąć, osączyć z powstałego soku, osuszyć, zasypać solą na trzy doby. Wyjąć, osuszyć z soku, natrzeć grubo tłuczonym pieprzem. Zawinąć w folię, schować do lodówki na kilka dni. Kroić w bardzo cienkie plastry. Można powiesić w przewiewnym miejscu.

(Przepis: Danuta Pietrusik, Kodeń)

Marynata do mięs pieczonych

SKŁADNIKI: proporcje na 10 kg mięsa bez kości. 30 dag marchwi, 30 dag pietruszki, 30 dag selera, 50 dag cebuli, 30 dag oleju, 2 dag cukru, 5 g liści laurowych, 1 dag ziela angielskiego, 20 dag soli

WYKONANIE: jarzyny oczyścić, umyć, pokroić w cienkie talarki, wymieszać z olejem, zmiażdżonymi przyprawami i cukrem. następnie wygnieść je w rękach, tak by zaczęły puszczać sok. dokładnie wymieszać. Nacierać jarzynami pobite i opłukane mięso, włożyć do garnka lub miski porcelanowej, przykryć, marynować 3 dni w temperaturze nie wyższej niż 7°C.



Masło kaparowe z zieloną pietruszką

SKŁADNIKI: kostka masła, 1 łyżka osączonych z zalewy kaparów (im większe, tym lepsze), 2 łyżki posiekanej natki pietruszki, 1 łyżka oliwy bazyliowej.

WYKONANIE: zmiksować kapary z pietruszką i oliwą. Utrzeć z masłem. Przełożyć do kamionkowej miseczki. Schować do lodówki. Masło jest świet-

nym dodatkiem do pieczonych mięs.

Masło limonkowe z zielonym pieprzem

SKŁADNIKI: kostka dobrego masła, 1 łyżka marynowanego pieprzu osączonego z zalewy, starta skórka z zielonej limonki, 1 łyżeczka dobrej oliwy.

WYKONANIE: pieprz zmiksować ze startą skórką z limonki i oliwą. Utrzeć z

miękkim masłem. Przełożyć do pojemnika i schować do lodówki.

Szynka domowa z pieca

SKŁADNIKI: 1,5 kg szynki bez kości, 15 ząbków czosnku, majeranek, słodka papryka mielona, pieprz, przyprawa do wieprzowiny, Maggi, strzykawka 20 ml, gruba igła do strzykawki.

WYKONANIE: do wewnątrz mięsa wstrzyknąć równo-

Wśród wielkanocnych wędlin boczek jest ozdobą stołu. Możemy podać go na zimno i na gorąco. Ten ze zdjęcia upiekł Piotr Huszcz w restauracji Hotelu Piano

FOT. MAŁGORZATA SULISZ
FOT. PIXABAY

miennie w kilka miejsc maggi. Następnie zrobić kilka nacięć w formie kieszonek. Do tych kieszonek najpierw wkładać majeranek, potem po 1 ząbku czosnku wypychając go jak najgłębiej w mięso. Pozostały czosnek przecisnąć przez prasę i rozetrzeć z przyprawą do wieprzowiny.

Przygotowaną pastą natrzeć szynkę z zewnątrz, posypać przyprawami, skropić maggi, posypać pieprzem, papryką czerwoną i odrobina majeranku. Wstawić do lodówki na 12 godzin. Mięso zawinąć w folię aluminiową w taki sposób, aby można było ją w trakcie pieczenia łatwo rozchylić. Piec w piekarniku w temperaturze 180°C przez 1,5 godziny. Na pół godziny przed końcem pieczenia rozchylić folię i pozwolić szynce mocno się przyrumienić. Mięso pieczone w folii jest soczyste, a nie suche i łykowane. Po wystudzeniu pokroić w plastry podawać z chrzanem lub musztardą.

Zakwas na wielkanocny żurek

SKŁADNIKI: 2/3 szklanki mąki żytniej razowej, kawałek skórki razowego chleba, jeden ząbek polskiego czosnku.

WYKONANIE: mąkę wysypać do słoja lub kamiennego garnka i wlać 3 szklanki ciepłej, przegotowanej wody. Dodać skórkę chleba i obrany czosnek. Naczynie przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na kilka dni. Ukiszony żur powinien mieć kwaskowy smak i charakterystyczny, apetyczny zapach. Kto lubi, może dodać więcej czosnku.

Ziemiański pasztet z królika

SKŁADNIKI: 1 tuszka królika, 1 kg podgardla wieprzowego, 4 jajka, 2 marchewki, 1 pietruszka, 1 bułeczka, ziele angielskie, sól, pieprz, liść laurowy.

WYKONANIE: mięso królika i podgardle ugotować z warzywami i przyprawami. Podgardle wyjąć po godzinie gotowania, natomiast królika gotować dłużej. Po wystudzeniu mięso oddzielić od kości. Bułeczkę namoczyć wywarze. Następnie mięso, warzywa i namoczoną bułkę zmieścić w maszynce 3 razy. Wbić jajka, doprawić pieprzem i solą i wszystko razem dokładnie wyrobić. Nakładać do brytfanki i piec 40 minut w temperaturze 180°C. Można podawać z konfiturami z borówek lub z żurawiny.

(Przepis: Halina Drzewiej-Sosnowka, Trzydnik Duży)